

09/04/2021 07:42 | Zamieścił: Monika Gontarczyk

Administracyjny podział Mazowsza to kuriozum. Fundusze europejskie warunkują rozwój Mazowsza oraz Warszawy



Autor: arch. prywatne

Doświadczenie w funduszach unijnych oraz planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym na poziomie kraju Izabela Ziątek zdobyła w resorcie rozwoju regionalnego. Od 2 lat jest zastępcą burmistrza warszawskiej Białoleki i Przewodniczącą Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego Sejmiku Województwa Mazowieckiego z ramienia KO.

Pieniądze na inwestycje to podstawa, która napędza gospodarkę. Tymczasem pula unijnych środków dla Polski jest mniejsza od poprzedniej aż o 20 mld euro. A ustalenia przy nowej perspektywie się ślimaczą. Polska polityka potrzebuje zmiany – alarmuje Izabela Ziątek, radna województwa.

Podział Mazowsza to wciąż żywy temat. Obawia się Pani realizacji tego scenariusza?

Temat jest sztucznie podgrzewany, a informacja wypuszczana co jakiś czas do mediów ma nas trzymać w niepewności. Wbrew pozorom rząd nie wie jak tego podziału dokonać. Pomijając kwestie funduszy europejskich, trudno będzie znaleźć rozsądne rozwiązanie dla podziału Kolei Mazowieckich, szpitali czy długu, który ma obecne województwo. W tym ostatnim przypadku nie mam wątpliwości, że PiS chciałby obarczyć nim Warszawę. Pozostaje także kwestia wyborów. Jak je przeprowadzić, wiedząc, że struktura obszaru metropolitalnego będzie bardziej skomplikowana niż samej stolicy?

Poseł Suski przekonuje, że czeka tylko na ustanie pandemii.

Wypowiedzi posłów PiS-u traktuję trochę jak element gry politycznej toczonej wewnątrz partii rządzącej, frakcji, które się ze sobą ścierają. Przykładem jest spór o siedzibę stolicy nowego województwa. Przeniesienie jej do Radomia – jak sobie życzy

poseł Suski – oznaczyłoby, że radni z Płocka czy Ostrołęki na posiedzenie sejmiku i tak jeździliby przez Warszawę. W mojej opinii jest to kuriozalne.

Ma Pani doświadczenie w funduszach unijnych. Jak Pani ocenia postęp prac przy nowej perspektywie?

Brałam udział w programowaniu perspektywy 2014–2020 – począwszy od założeń umowy partnerstwa, poprzez negocjacje i powołanie komitetu koordynacyjnego ds. umowy partnerstwa. Nowa agenda unijna 2021–2027 to 5 celów, wokół których planowana będzie interwencja. Prace są bardzo opóźnione. Przygotowanie samej umowy partnerstwa trwa średnio około 2 lat. W tym czasie przygotowywane są dokumenty, odbywają się konsultacje regionalne, społeczne oraz w ramach komitetów rady ministrów i komisji trójstronnej rządu i samorządu. Równolegle powinny iść: ocena oddziaływania na środowisko i programy krajowe. Tak było w poprzedniej perspektywie. Przyjęcie przez radę ministrów umowy partnerstwa oraz krajowych i regionalnych programów operacyjnych otwiera dopiero drogę do negocjacji z Unią Europejską. Niestety, proces, który powinien sukcesywnie postępować od 2 lat, stoi. Niedawno ruszyły konsultacje społeczne umowy partnerstwa.

A jak finansowo wygląda przyszła agenda?

Na kolejną siedmioletkę mamy w sumie do podziału 76 mld euro. Z tych środków będziemy mieli regionalny program operacyjny (1,67 mld euro) z dwoma wydzielonymi statystycznie regionami. Na pewno na tym rozwiązaniu skorzysta NUTS Regionalny mazowiecki. Dla Warszawy tak dobrze już nie będzie. Zgodnie ze wskaźnikami w regionie stołecznym będzie można realizować tylko projekty „zielone” i innowacyjne. Nie będzie już wspierany rynek pracy czy edukacja. Dla mnie, jako zastępcy burmistrza, który odpowiada za oświatę to ogromna strata. W latach 2014–2020 pozyskałam z UE 3,5 mln zł dla 8 szkół na dodatkowe zajęcia. 30 proc. środków w każdym z 8 projektów przeznaczyliśmy na doposażenie sal dydaktycznych. Dużym minusem będzie także poziom dofinansowania w regionie stołecznym, bo on wyniesie tylko 50 proc., czyli połowę środków samorząd będzie musiał dołożyć sam.

Są jeszcze jakieś różnice?

Mazowsze, pomimo że było lepiej rozwiniętym regionem (miało mniejszą alokację na RPO WM), otrzymało w poprzedniej agendzie dodatkowe środki z tzw. mechanizmu elastyczności. Dzięki nim powstała m.in. otwarta niedawno południowa obwodnica Warszawy, zrealizowano największy projekt samorządowy w UE, czyli budowę II linii metra, kupiono autobusy elektryczne dla ZTM. Nie wiem czy do końca dobrym rozwiązaniem było statystyczne wydzielanie Warszawy z Mazowsza. Dzisiaj trzeba walczyć o podobne rozwiązanie dla regionu warszawskiego stołecznego tak aby na tym obszarze była możliwość realizacji projektów z kopert programów krajowych oraz przesunąć środki w ramach mechanizmu elastyczności.

Kiedy one trafią do samorządów?

Szacuję, że główny dokument powstanie pod koniec 2022 r. Jeśli będą wytyczne niezbędne do rozpoczęcia konkursów, dystrybucja środków ruszy najwcześniej w 2023 r.

Uda się je wydać?

To już trzecia duża perspektywa, a pula środków jest mniejsza od poprzedniej o 20 mld euro. Jeśli chodzi o urzędy, które mają już duże doświadczenie w dystrybuowaniu pieniędzy unijnych, jestem spokojna. Jednakże będzie obowiązywała zasada n+2, czyli będzie 2, a nie 3 lata na dokończenie projektu. Duże inwestycje infrastrukturalne mogą więc być zagrożone.

Pieniądzy z obecnej perspektywy już nie ma. Na te z kolejnej musimy poczekać.

Czy to oznacza, że mazowieckie samorządy czeka stagnacja?

Nadzieję na dodatkowe środki daje program odbudowy kraju. W jego ramach przewidziana jest pula 31 mld euro w formie dotacji bezzwrotnych i ponad 30 mld euro w formie pożyczek. Będzie on realizowany tylko w 2022 r. Na innych zasadach niż dotychczasowe programy, więc ich dystrybucja powinna iść bardziej sprawnie. Jest także budżet województwa, w którym zaplanowaliśmy wsparcie dla mazowieckich gmin i powiatów. Jest ono na podobnym poziomie jak w latach poprzednich. Z naszej pomocy będą mogli skorzystać także strażacy i sołectwa. Zarząd, jak i radni koalicji, stoimy na stanowisku, że środków inwestycyjnych, które wspierają rozwój gmin i powiatów nie należy wstrzymywać. W ten sposób napędzana jest gospodarka.

Wspomniała Pani o oświacie. Pandemia dała się we znaki?

Nadzoruje 16 szkół podstawowych, 10 przedszkoli i 2 licea. Wiosną okazało się, że wiele placówek ma braki w wyposażeniu. Musieliśmy natychmiast szukać środków, aby je odpowiednio zaopatrzyć przede wszystkim w kamery i inny sprzęt potrzebny do nauki zdalnej. Na szczęście żaden z uczniów nie został wykluczony cyfrowo, ponieważ w naszych placówkach była możliwość wypożyczenia sprzętu komputerowego.

Nauka zdalna, praca zdalna. Jak Pani sobie radzi w nowej rzeczywistości?

Nie jestem lekarzem, niemniej zgadzam się, że dla dobra nas wszystkich i ograniczenia transmisji wirusa pozostawanie w domu jest dobrym rozwiązaniem. Choć wiem, że izolacja nie wpływa dobrze na samopoczucie fizyczne i psychiczne, a u dzieci także na ich potencjał w budowaniu relacji. Nadzieję na szybkie zakończenie obostrzeń i powrót do normalności pokładam w szczepionce i tym, że dużo osób będzie chciało ją przyjąć. Ja na pewno to zrobię.

Musi Pani jeszcze trochę poczekać.

To fakt, patrząc na tempo wykonywania iniekcji oraz niezdarne działania rządu ustalającego kolejność i skład grup wyznaczanych do szczepień. W grupie nauczycieli rząd pomyślał tylko o szczepionkach dla nauczycieli podstawówek, nie uwzględniając pracowników administracji. Zapomniał o przedszkolach i żłobkach... Ta nieporadność przedłuży lockdown.

Jak sobie z nim radzić?

Trzeba szukać endorfin. Ja preferuję i polecam ruch fizyczny: albo w domu, albo na zewnątrz, np. spacer, żeby – mówiąc kolokwialnie – się nie zasiedzieć. Pamiętajmy, że brak ruchu sprzyja otyłości. I oczywiście starajmy się realizować to, na co do tej pory nie mieliśmy czasu. Mnie pod koniec roku udało się zrobić prawo jazdy.

Gdzie Pani pojechała w pierwszą samodzielną podróż?

Muszę jeszcze nabrać pewności siebie, ale mam nadzieję, że w połowie roku wszystko wróci do normy i będziemy mogli swobodnie się przemieszczać. W planach mam wycieczki po Mazowszu. Marzy mi się też wyjazd na Islandię, którego nie zrealizowałam w zeszłym roku.

To Pani życzenie na ten rok?

Jeśli chodzi o 2021 r. to życzyłabym sobie i wszystkim mieszkańcom Mazowsza powrotu do normalności. Brakuje mi przede wszystkim kontaktu z ludźmi, ale także posiedzeń sejmiku i komisji, na których mogliśmy bezpośrednio dyskutować i omawiać bieżące sprawy. Mam nadzieję, że strajk kobiet nie zaprzestanie swoich manifestacji, które uważam za słuszne. Nie jestem zwolenniczką aborcji na życzenie, ale nie podoba mi się, że rząd zepsuł kompromis, który był dobry dla wszystkich. Dobry w

tym znaczeniu, że choć dla żadnej ze stron nie był idealny, to był akceptowalny. Odnoszę wrażenie, że obecny rząd niczego nie ulepsza, tylko psuje to, co było dobre. Mam nadzieję, że nowy rok przyniesie zmianę w polityce.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl